

3. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 26 IV 2009

Nadzieja chrześcijańska

Wielu współczesnych ludzi żyje w ciągłym zabieganiu, bez wytchnienia: praca – dom, i na odwrót, w stresie, w niepewności, na skraju depresji. Czasem przychodzi refleksja, że przecież pędzą bez celu i ogarnia ich smutek, rodzi się w nich żal, pretensje, życie wydaje się im bezsensowne. Europa, która jest społeczeństwem konsumpcyjnym, która ma wszystko – ale bez odniesienia do swych chrześcijańskich korzeni – bez Chrystusa traci nadzieję, o czym przypominał Jan Paweł II w adhortacji *Kościół w Eu-*

ropie. Również o nadziei napisał encyklikę Benedykt XVI, podkreślając, że „potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć” Chrześcijanie są ludźmi „wielkiej nadziei”, bo wychodzą swoimi pragnieniami poza doczesną rzeczywistość naznaczoną problemami, cierpieniem, ludzką ograniczonością i słabością.

Dzisiejsza liturgia słowa ukazuje nam, że chrześcijańska nadzieja bierze się z faktu, iż Jezus Chrystus zwyciężył szatana, grzech i śmierć. Chrystus Zmartwychwstały, żyjący w Kościele, jest dla Europy i dla świata źródłem nadziei! Dzisiaj w ewangelii widzimy Jezusa, który jest przez uczniów rozpoznany „przy łamaniu chleba”, czyli podczas Eucharystii. Na każdej Mszy św. On, który nie jest duchem – On, który daje nam swe prawdziwe Ciało – wyzwala nas z lęku, ze smutku i z poczucia beznadziejności. On jest dla nas namacalną nadzieją: „Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie” (Łk 24,39).

Św. Piotr w swojej mowie podkreśla z wyrzutem: „wydaliście Go i zaparliście się Go [...]; zaparliście się świętego i sprawiedliwego [...]; zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami” i dodaje: „lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierchnicy wasi” (Dz 3,15.17). Kościół jest świadkiem nadziei, że Bóg nie brzydzi się człowiekiem, że nieustannie chce mu wybaczać, bo to przecież dla człowieka Mesjasz cierpiał. Nie ma grzechu, którego by Bóg nie przebaczył, tylko trzeba okazać skruchę, otworzyć się na Jego miłosierdzie, dlatego my, współcześni chrześcijanie, mamy mówić współczesnemu światu: „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone, aby nadeszły od Pana dni ochłody, aby też posłał wam zapowiedzianego Mesjasza, Jezusa” (Dz 3,19-20).

Również św. Jan, umiłowany uczeń, zachęca nas w drugim czytaniu, abyśmy nie grzeszyli, ale też żebyśmy mieli nadzieję, że nawet jeżeli upadniemy w grzech, to zawsze możemy liczyć na Parakleta, tzn. Rzecznika, obrońcę, Adwokata, którym jest Jezus Chrystus. Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Chrystus to najdoskonalszy Adwokat, który za swojego klienta, grzesznika z góry skazanego na śmierć, oddaje za niego samego siebie, bierze jego wyrok na siebie i dokonuje jednocześnie jego rehabilitacji, oczyszcza z zarzutów. Jak otworzyć się na to niepojęte, wszechogarniające przebaczenie? Trzeba *znać* Chrystusa! Tylko zaznaczmy od razu, tu nie chodzi o znajomość czysto intelektualną, czy też wynikająca z tradycji, przyzwyczajenia: „tak, jestem katolikiem, wierzę w Chrystusa, wiem, kim On jest” W języku biblijnym „znać” jest równoznaczne z „kochać”, dlatego św. Jan tłumaczy nam, że „po tym poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania” (1 J 2,3). Miłość to przecież konkretne zaangażowanie, to życie według woli Bożej, to branie odpowiedzialności za siebie i bliźnich, to ciągle nawracanie się i dawanie świadectwa o Dawcy życia. Ile razy upadniemy, tyle razy, jeżeli rzeczywiście nawrócimy się do Boga, możemy duchowo zmartwychwstać! Jezus nieustannie nawiązuje z nami wspólnotę miłości, wspólnotę stołu słowa i Eucharystii, przy którym karmi sobą i daje nadzieję, wielką nadzieję.

Jezus miłującym głosem mówi dzisiaj do nas: „Pokój wam! [...] Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? [...] Jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24,36.38.46-48).